

Władysław Graban

BYĆ MOŻE

ogród przed domem
słoneczniki
złotogrzywe konie
biegną stępa rzędem
ty
na palcach wspięta
sięgasz grzywy
złotego wiatru włosia
mgłą ociekają dłonie
mleczną poświatą
miododajnie zraszasz
senną ziemię

ogrodowy kilim
przytulasz do ust
w porannej ciszy pęcznieje dynia
za murem złotogłów
ja
twoje oczy aksamitem ziół
uśmiechnięte
ostatnim promykiem gwiazdy
dotykam

być może
spotkam cię jeszcze
kiedy dojrzeją maki
jak banie
cerkiewnych wież

REFLEKSJA

Nie ma przestrzeni
nie ma czasu
historii i przyszłości

jest dzień
który zamknął lot ptaka
pomiędzy jednym i drugim wzgórzem
wszystko
co było przedtem
i potem
rozgrzeszy tolerancja